PRZEGLĄD TECHNICZNO-ŻELAZNY

Nr. 1. | WYDANY PRZEZ ZRZESZENIE KUPCÓW BRANŻY TECHNICZNO-ŻELAZNEJ PRZY KRAKOWSKIEM STOWARZYSZENIU KUPCÓW | 1927.

Obrót metalami półszlachetnymi.

W odróżnieniu od żelaza i artykułów żelaznych, obrót metalami półszlachetnymi i półfabrykatami z tychże, dokonuje się **na zupełnie odmiennych warunkach** zarówno technicznych, jak i handlowych. Podczas gdy ceny żelaza oraz artykułów żelaznych reguluje każda huta, względnie fabryka, lub jak obecnie **kartel żelazny,** na zasadzie własnej kalkulacji, to metale półszlachetne, jak miedź, cynk, cyna, ołów, antymon, nikiel etc. są przedmiotem notowań **giełd światowych,** w szczególności giełdy londyńskiej, na zasadzie której sprzedaż względnie kupno się odbywa i to na całym kontynencie europejskim **jednolicie.** Oparte o ceny metali oraz złomu, notują także giełdy ceny za półfabrykaty lane, tłoczone, kute i ciągnione, t. j. za blachy, druty, pręty, rury. Ceny metali są zazwyczaj **parytetowe** i nie różnią się prawie że na wszystkich giełdach, z wyjątkiem drobnych odchyleń, jak przy efektach, dopuszczających pewien arbitraż.

Z tego wynika, że **cały obrót metalami półszlachetnymi oraz półfabrykatami zależny jest wyłącznie od notowań na giełdach zagranicznych.**

Jeśli **Ameryka,** jak obecnie, z powodu złej konjunktury gospodarczej, **nie ma zbytu** u siebie, natenczas **rzuca nadwyżki** metali na giełdy europejskie, a w szczególności na giełdę londyńską i **obniża** w ten sposób **poziom metali w całej Europie,** pomimo, że **podaż** w niektórych krajach, produkujących dane metale, **niekoniecznie usprawiedliwia spadek cen.** Obecnie naprzykład dochodzi już do tego, że ceny metali na giełdach zagranicznych są tak niskie, że w niektórych krajach kalkulacyjnie wypadają **niżej od cen produkcji.**

Dotyczy to specjalnie niektórych hut, względnie walcowni, które **nie są modernistycznie urządzone,** wskutek czego zmuszone są **zaniechać produkcji,** aby się nie narażać na wielkie straty przy pozbywaniu produktów **niżej cen własnego kosztu.**

Handel metalami u nas w Polsce nie może się rozwinąć normalnie ze względu **na podatek obrotowy,** który nakładając na metale i półfabrykaty poważną stawkę 2, względnie w hurcie 1 procent, **uniemożliwia** handel hurtowny, który znajduje się niestety w rękach firm zagranicznych, a w szczególności **firm niemieckich,** posiadających swoje siedziby w Bytomiu, Berlinie, Wiedniu etc.

Stwarza się wskutek tego **nonsens gospodarczy,** polegający na tem, że **firmy zagraniczne,** dawniej związane z przemysłem górnośląskim, w dalszym ciągu **są** prawie że **wyłącznymi odbiorcami** produkowanych w hutach polskich metali i **sprzedają je również polskim konsumentom** na zasadzie uzansów międzynarodowego handlu metalami, t. j. za zyskiem arbitrażowym, wyni-

kającym z wahań kursów na giełdach światowych, mając jednakowoż to bene, że **fakturują** sprzedane produkty **pochodzenia polskiego ze swoich biur** w Bytomiu, Berlinie, Wiedniu etc., a tem samem **unikają podatku obrotowego.**

Jak poprzednio zaznaczyłem, ceny produktów żelaznych nie opierają się wyłącznie o notowania giełdowe i dlatego też mogą znieść podatek obrotowy. Natomiast **metale, jako zależne od giełdy** londyńskiej, sprowadzane bywają często przez handlarzy angielskich do Polski, z tem jednakże, że dany eksporter londyński pokrywa się ze sprzedaną partją metali dla firmy polskiej w hucie polskiej, również na zasadzie międzynarodowego handlu, t. j. że dysponuje sprzedanym materjałem do Polski w hucie polskiej, choć ma swoją siedzibę w Anglji. Władze skarbowe nie zdają sobie sprawy z tego faktu i **identyfikują handel żelaza z handlem metalami** i są zdania, że skoro żelazo znosi podatek obrotowy, tem samem metale nie mogą stanowić wyjątku.

Faktem jest, że żadna z polskich firm **nie kwapi się** zupełnie **o większy interes metalowy,** właśnie z obawy przed nieporozumieniami z władzami skarbowemi i dlatego też ten dział handlu **zupełnie spoczywa,** jak przed wojną, **w rękach firm zagranicznych.** Tu i ówdzie dzieje się w ten sposób, że polskie firmy, posiadające filje zagraniczne, sprzedają metale pochodzenia polskiego za pośrednictwem tych filij zagranicznych do Polski, aby w ten sposób obejść obowiązek uiszczenia podatku obrotowego. W tem miejscu należałoby podnieść, że interes metalowy **tylko wtedy** może prosperować, jeżeli odbywa się **w wielkim zakroju,** tak, że zysk arbitrażowy, który wynosi maksymalnie **pół do 1 procent brutto,** — mimo ułamkowego charakteru — dla kupca się rentuje.

Główną więc **przeszkodą** w rozwoju handlu metalowego w Polsce jest **podatek obrotowy,** nie pozwalający na dokonanie wielkich obrotów i dlatego handel metalami w Polsce może mieć tylko charakter **drobnicowy,** pozostawiając wielkie tranzakcje **zagranicy.** Te okoliczności są również powodem, że naprzykład **Ministerstwo Komunikacji zakupuje** metale, jak cynę, miedź etc. **przez firmy handlowe zagraniczne,** motywując to chęcią uniknięcia zbytecznego pośrednictwa. Twierdzenie to jest błędne, albowiem **tym pośrednikiem jest** jednakże **firma zagraniczna,** a rolę tę mogłyby zająć zupełnie dobrze **firmy krajowe.**

Szkoda, że Ministerstwo Skarbu okazuje tak mało zrozumienia dla tej bardzo poważnej gałęzi handlu, któraby przecież mogło przez **odpowiednie ustosunkowanie normy podatkowej** do właściwości tego działu, **pchnąć na tory odpowiedniego rozwoju,** jak to przystoi na kraj, w którym **produkcja** metali jest **silnie rozwinięta.**

N. Silberzweig.

Zwyczaje handlowe.

O czem pamiętać należy przy zakupnie kotłów parowych.

Kotły parowe wogóle, a zatem i kotły w lokomobilach, podlegają przed opuszczeniem fabryki próbie wytrzymałości, na którą kupujący otrzymuje tak zwany „certyfikat tymczasowy“ objęty ceną kupna a zawierający także dokładny szkic i opis kotła oraz rok jego wyrobienia. Certyfikat taki nie stanowi jednakże jeszcze urzędowego dokumentu, uprawniającego do używania kotła w rozumieniu postanowień par. 15 p. 3 roporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 8 listopada 1921 Dz. U. Rz. P. Nr. 103 poz. 744. W tym celu musi się bowiem jeszcze odbyć urzędowa próba kotłów wedle wymogów par. 16 cyt. wyżej rozporządzenia, której wynik stwierdza rewident kotła w osobnym protokole.

Koszta połączone z przeprowadzeniem tej urzędowej próby, oraz z sporządzeniem certyfikatu, względnie protokołu, ponosi zwyczajnie w braku wyraźnej odmiennej umowy strona kupująca. O ile natomiast chodzi o sprzedaż kotłów wzgl. lokomobil już używanych, winne one z reguły być zaopatrzone w certyfikat urzędowy. Ze względu jednakże na to, że z powodu wydarzeń wojennych certyfikaty te w licznych wypadkach zaginęły, sprzedaje się takie kotły niejednokrotnie bez urzędowych poświadczeń i jest wówczas rzeczą kupującego porozumieć się ze sprzedającym, czy sporządzenie certyfikatu urzędowego objęte jest już ceną kupna i czy kocioł ma być oddany wraz z tym certyfikatem, wzgl. kto ma ponosić odnośne koszta przeprowadzenia próby urzędowej i wystawienia certyfikatu. (11. IV. 1923 L. 3387).

Cena sprzedażna dźwigarów.

Przy sprzedaży dźwigarów wedle tabeli huty witkowickiej, kupcy w braku odmiennej umowy, doliczają do wagi za 1 metr bieżący wedle tabeli jeszcze 3% tolerancji (12. III. 1920 L. 855).

Termin załadowania łomu żelaznego.

Zasadniczo zakreślony 3-dniowy termin dodatkowy do załadowania jednego wagonu łomu żelaznego jest przy sprzyjających okolicznościach wystarczający, o ile materjał był do załadowania przygotowany i o ile na czas zakreślonego terminu nie przypada sobota, niedziela lub święto. Kolej bowiem z reguły dostarcza wagonu za poprzedniem 24-godzinnem zamówieniem, a dowóz 10.000 kg łomu żelaznego z miasta na dworzec w przeciągu jednego dnia może być uskuteczniony. Należy jednakże zauważyć, że „sprzyjające okoliczności“ nie zawsze zachodzą, tak że załadowanie łomu żelaznego w ilości 10.000 kg nie rzadko nie da się w przeciągu 3-ch dni uskutecznić. W szczególności częstokroć kolej nie jest w możności dostarczyć zamówionego wagonu w przeciągu 24 godzin, tak że zachodzi konieczność wyczekiwania przez kilka dni na wagon. W tym wypadku jednakże wysyłający ma możność zażądania poświadczenia od urzędu kolejowego, którego dnia wagon zamówił, a którego dnia kolej mu dostarczyła. Poza przyczyną zwłoki w załadowaniu, leżącą po stronie zarządu kolejowego, może przyczyna zwłoki leżeć w trudności dowozu towaru do dworca kolejowego. Takie wypadki zdarzają się zwłaszcza na prowincji na wiosnę lub w jesieni, kiedy wskutek roztopów, błot i t. p. stan dróg jest tego rodzaju, że dowóz 10.000 kg łomu żelaznego do dworca kolejowego może wymagać dłuższego czasu. W uwzględnieniu tych okoliczności według zwyczaju handlowego jako odpowiedni dodatkowy termin do załadowania jednego wagonu łomu żelaznego w ilości 10.000 kg i do dostarczenia odnośnego wtórnika listu przewozowego. uważa się w normalnych czasach termin 8-dniowy (21. V. 1926 L. 5134).

O ścisłą wagę.

W braku wyraźnej odmiennej umowy, niema w hurtownym handlu starem żelazem zwyczaju handlowego, by strony kontraktowe w wypadku ściśle określonej wagi, godziły się milcząco na jej brak lub nadwyżkę. Natomiast wedle zwyczaju handlowego w razie kupna-sprzedaży ściśle określonej wagi towaru, kupujący uprawniony jest domagać się dostawy pełnej ilości zakupionego i z góry zapłaconego żelaziwa. (21. IV. 1927 L. 2661).

Niema ustalonego zwyczaju handlowego, jakiego minimum ilości należy w braku wyraźnej umowy dostarczyć, jeżeli zawarto kontrakt o kupno-sprzedaż „około“ półtora wagonu odpadków żelaza i otoczyn. Zapatrywania interesowanych sfer handlowych są w tej mierze zupełnie rozbieżne i obracają się w granicach od 3% do 20%, których brak nie uzasadniałby jeszcze nieprzyjęcia dostawy. Przeciętnie możnaby przyjąć około 10% jako dopuszczalny brak przy dostawie. (27. VII. 1922 L. 6567). „Ateneum“.

JULJUSZ RISS.

O automobiliźmie.

1. Kilka słów o ewolucji samochodu. — 2. Automobilizm w Polsce. — 3. Samochód jako czynnik gospodarczy.

Mówiąc o przemyśle czy handlu technicznym, należy się automobilizmowi jedno z pierwszych miejsc. Znaczenie samochodu, który przyszedł na świat u schyłku ubiegłego stulecia, wzrosło w tym krótkim czasie do tego stopnia, iż dawno przestał on już być przedmiotem zbytku, lecz stał się poprostu koniecznością **niezbędną**, codzienną, tak prywatno-gospodarczą, jak i militarną. Nie można sobie dzisiaj wprost wyobrazić średniego nawet przedsiębiorcy, czy to handlowego, czy przemysłowego albo wojska bez samochodu, nawet podczas pokoju.

Chciałbym zatem w krótkich zarysach powiedzieć coś o tej gałęzi technicznej.

Pierwszym twórcą dzisiejszego samochodu był inżynier niemiecki, Gotlieb Daimler w roku 1886. Patent ten nabyła pewna fabryka francuska, która w cztery lata później wypuściła pierwszy samochód, nadający się do jazdy na zwykłych drogach. W kilka lat potem powstała druga francuska fabryka samochodów **„Peugeot“** i niemiecka **„Benz“**, a wszystkie z silnikiem Daimlera. **Były to pierwsze silniki benzynowe**, stosunkowo mocne, lekkie i co najważniejsze, zajmujące mało miejsca, w przeciwieństwie do dotychczasowych silników parowych lub elektrycznych.

Od tej chwili datuje się rozwój przemysłu samochodowego na starej i nowej półkuli świata na wielką skalę.

Samochody obecne, budowane w różnych fabrykach, od których mają swoje nazwy, czyli „marki“, różnią się od swoich pierwowzorów tylko drugorzędnymi szczegółami i składają się z dwóch zasadniczych części: **z podwozia**, t. j. ramy stalowej, na której umieszczone są wszystkie mechanizmy i **nadwozia** czyli **karoserji**, rodzaj drewnianego lub blaszanego pudła z siedzeniami dla pasażerów, albo też platformy (przy samochodach ciężarowych).

Fabryki współzawodniczą ze sobą w udoskonaleniu konstrukcji, zapewnieniu wygody i bezpieczeństwa pasażerom, powiększeniu szybkości i wytrzymałości samochodu, wskutek czego ten środek lokomocji staje się coraz tańszym i dostępniejszym dla ogółu, z przedmiotu zbytku i sportu — niezbędnym **czynnikiem gospodarczym.**

Jedynym czynnikiem w Polsce, który zainteresował się dotąd rozwojem rodzimego przemysłu samochodowego, to wojsko. Poza fabryką „Ursus“ (samochody ciężarowe), wojsko posiada jeszcze „Centralne Warsztaty Samochodowe“, które w założeniu swem przeznaczone były dla naprawy samochodów wojskowych po wojnie światowej. Z konieczności uniezależnienia się od zagranicy, warsztaty te przystąpiły do opracowania typu samochodu, dostosowanego do wymagań wojska. To była geneza pierwszego polskiego samochodu. Usiłowania te jednak nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb kraju. Niezrozumiałą jest u nas ta trwożliwa inicjatywa prywatna, wskutek czego przemysł samochodowy, mający w Polsce tak dobre konjunktury, dotąd powstać nie mógł. Zapewne, że wielką szkodę automobilizmowi polskiemu wyrządził demagogiczny kierunek rządów w pierwszych latach powojennych, którego skutki dziś tak dotkliwie dają się we znaki.

Pod względem ilości posiadaczy samochodów, Polska stoi na 36-tem miejscu wśród innych krajów kuli ziemskiej. Jeżeli porównamy kraje tej wielkości, co Polska, o mniej więcej podobnem zaludnieniu i zbliżonym rozwoju gospodarczym, to jeden samochód powinien przypadać na mniej więcej każdych 130 mieszkańców, a nie aż na 1.700. — Polska posiada obecnie około 18.500 samochodów, zaś przyrost roczny sprowadzanych z zagranicy samochodów waha się pomiędzy 2—4 tysięcy.

Nie wystarczy jednak samo sprowadzenie samochodu, lecz należy stale zaopatrywać go w należyte części i **różne akcesorja** zapasowe lub też doraźnie brakujące.

I pod tym względem jesteśmy zupełnie zależni od zagranicy. Wobec piętrzących się coraz więcej ograniczeń przywozowych i dochodzących nieraz do absurdów zaostrzeń przy ocleniu przesyłek, sprowadzanie tych właśnie niezbędnych części i dodatków napotyka na ogromne trudności. Urząd cłowy, względnie personal rewizyjny bardzo często zupełnie mylnie klasyfikuje dany artykuł i poddaje go albo zbyt wysokiej stawce, przez co przedmiot ten nie wytrzymuje kalkulacji, lub też, co gorsza, orzeka, że artykuł ten jest objęty zakazem i nie dopuszcza do oclenia całej przesyłki. Znamiennym faktem i ciekawem zjawiskiem jest to, że jeden i ten sam artykuł zostaje raz klasyfikowany wyżej, raz niżej, innym znów razem zdarza się, że artykuł nie objęty zakazem, zostaje nagle sklasyfikowany jako „zakazany“. Niedomagania takie wypływają oczywiście z nieznajomości rzeczy i zupełnej ignorancji danego urzędnika cłowego. Kupiec, będąc pewnym, że artykuł ten jest „wolny“, nie starał się zupełnie o zezwolenie przywozu, aż tu ni stąd, ni zowąd p. rewident

„zagiął parol“ i niema na to rady, ani też nie pomogą żadne perswazje, ani fachowe wyjaśnienia. Na jakie szkody kupiec-importer jest przez tę absurdalność narażony, każdy chyba zrozumie (tylko Urząd celny nie! — przyp. Red.).

Wobec takiego stanu rzeczy stajemy przed trudnym problemem, którego jedynem rozwiązaniem byłoby dodanie do pomocy personalu celnego, zaprzysiężonych rzeczoznawców i fachowców, którzyby przy cleniu przesyłek mogli naprawdę dany artykuł należycie sklasyfikować. Wymaga tego szczególnie branża techniczna, która obejmuje setki rozmaitych części, sprowadzanych wyłącznie z zagranicy, o nomenklaturze i terminologji obcej we wszystkich prawie językach europejskich. Nie zawsze można clić na podstawie faktur, trzeba znać przedewszystkiem celowość danego przedmiotu, co jest bodaj czy nie najważniejszem, inaczej bowiem niezbędna jakaś część wzięta bywa jako artykuł „luksusowy“, podczas gdy część ta, fachowo wzięta, stanowi poprostu integralną część, czy to podwozia, czy też karoserji. Na ten temat dałoby się dużo mówić, a jeszcze więcej pisać, chcąc de nomine nazwać rzeczy, dlatego też pozwolę sobie innym razem powiedzieć o tem jeszcze parę słów.

Automobilizm jako czynnik gospodarczy jest u nas niemniej zapoznany, a nawet upośledzony. Podczas gdy we wszystkich krajach kulturalnych motoryzuje się w szybkiem tempie i z wielkim skutkiem wszystkie środki przewozowe, to w Polsce samochód ciągle jeszcze uważany jest jako przedmiot zbytku i pod tym kątem widzenia traktowany jest przez czynniki fiskalne i administracyjne. Największym absurdem jest twierdzić, że samochód posiadać może tylko człowiek zamożny, czyli w języku demagogicznym „burżuj“. Przeciwnie, jeżeli rozpatrzymy rozwój automobilizmu w innych krajach, widzimy, że znaczna część posiadaczy samochodów, nie mówiąc oczywiście o samochodach zbytkownych, to ludzie średnio, albo mało nawet zamożni. W Ameryce naprzykład 8/10 samochodów znajduje się właśnie w rękach ludzi niezamożnych, ludzi pracujących. Trzeba u nas tego przeświadczenia niezbędności, zrozumienia straty czasu, a nie odrzucać a limine nowoczesnego i tak dogodnego środka gospodarczego.

Także konfiguracja naszego kraju umożliwia nam jak najszersze używanie samochodu, ale cóż? Z jednej strony **uporczywe zaślepienie** czynników miarodajnych, uważających samochód jako luksus, z drugiej zaś strony **fatalny stan dróg,** trudności i ograniczenia przywozu niezbędnych części i dodatków (nawet pneumatyków, jako nieodłącznej części każdego wehikułu), odstrasza wszystkich od nabycia tego niezbędnego środka komunikacyjnego. Drogi, z wyjątkiem w nielicznych dzielnicach państwa, są wprost fatalne. Czasy dyliżansów i rzemiennych dyszli należą do dawnej przeszłości. Dla zwiedzenia kraju, dla turystyki mamy koleje, a tam, gdzie kolej nie dochodzi, powinniśmy mieć wszędzie linje autobusowe.

Miejmy jednak nadzieję, że i w Polsce automobilizm znajdzie niebawem należyte zrozumienie jego pożytecznej doniosłości i nie będzie należał do t. zw. „muzyki dalekiej przyszłości“. Potrzeba gospodarcza jest jak bieg rzeki: jeżeli go zatrzymamy tamą, szuka sobie ujścia dowolnemi drogami, wbrew naszym intencjom, dlatego też lepiej jest poprowadzić ją odrazu racjonalnem łożyskiem, a wówczas przyniesie nam ona tylko korzyści, a nie szkody.

Jak powstaje przemysł fabryczny?

Podstawą każdej **fabrykacji,** czy to zakreślonej na większą skalę, czy też w warsztatach mniejszych, jest przedewszystkiem **zapotrzebowanie danego artykułu** w kraju.

Ale oprócz samego zapotrzebowania wchodzą w grę i inne czynniki, które już same przez się rozstrzygają lub co najmniej dają bodźca do założenia fabryki.

Takiemi czynnikami są **obfitość i taniość surowca,** potrzebnego do danego przemysłu, dalej taniość **robocizny,** zależnej znów od taniości **żywności** i od **podaży pracy.** Ostatnie te czynniki, jak również taniość **frachtu,** często **decydują o założeniu** pewnej gałęzi przemysłu, chociażby zapotrzebowanie miejscowe produkowanego artykułu było nikłe w stosunku do ilości i wielkości produkcji. Przykładem klasycznym jest Łódź, która produkowała **na eksport** do Rosji i obecnie zależna jest również od eksportu zagranicę.

Wspomniałem o czynnikach, które dają bodźca do zakładania pewnych gałęzi przemysłu, ale **utrzymanie** i **rozwój** tegoż przemysłu znów stoi w stałej zależności od czynników, — że tak powiem, — leżących u samych założycieli. Przedewszystkiem założyciele muszą dysponować **stałym** i **tanim kredytem,** potrzebnym do założenia placówki przemysłowej, do zakupu surowca i do utrzymania fabryki w ruchu. Niezbędnym jest **obfity kapitał obrotowy,** aby móc **kredytować** odbiorcom, a często pracować **na zapas** w czasach poza sezonowych. — O ile kredyt przedsiębiorstwa jest ograniczony lub drogi, o tyle produkcja jego jest droższą i hamuje rozwój przedsiębiorstwa.

Dalszym ważnym czynnikiem w rozwoju fabryki jest **umiejętność organizacji,** tak fachowej, jak i kupieckiej. Brak pierwszej odbija się ujemnie na gatunku towaru, a manko drugiej naraża całą kalkulację zakupu i sprzedaży na zupełne fiasko. **Jednostronność** w jednym lub drugim kierunku **hamuje** bezwzględnie **rozwój** fabryki i często jest powodem upadku przedsiębiorstwa.

Podczas **inflacji** wyrosły jak grzyby po deszczu różne przedsiębiorstwa fabryczne, których założyciele jako **jedyną** kwalifikację uważali **mnogość** ówczesnego **pieniądza** własnego lub kredytowanego. Oczywiście, brak zasadniczych kwalifikacyj zadecydował w krótkim czasie **przy stabilizacji pieniądza,** o zlikwidowaniu danego przedsiębiorstwa.

W Polsce często zakłada się fabrykę, **nie licząc się** z rynkami światowymi. — Wystarczy postarać się o **wysokie cło przywozowe,** aby móc kalkulację przeprowadzić na podstawie **cen zagranicznych plus cło.** — Jest to polityka krótkowzroczna, bo cła nie zawsze będą stały na tej wysokości, a wówczas fabrykant będzie musiał zwinąć swoją placówkę, jeśli produkcji i ceny nie dostosuje do zagranicy, a po drugie **układy handlowe** z państwami dają i muszą dać możność zagranicy **importować** do nas towar po cenach niższych, a gatunkach częstokroć wyższych.

Zdrowy przemysł powinien kalkulować **z uczciwym zyskiem w kraju** i liczyć się z możliwością eksportu swego towaru, a więc **z konkurencją zagraniczną** poza krajem. Taka polityka zapewnia taniość towaru, a za tem i możność większej konsumcji tegoż towaru.

Jeszcze na jeden błąd warto zwrócić uwagę. Każda gałąź przemysłu powinna być założona w rozmiarach, dających możność **dalszego rozwoju.** Lepiej rozpocząć pomału i w mniejszych rozmiarach i rozwijać się w miarę **rozrostu konsumcji,** niż odwrotnie. Fabryka, za bogato założona, pracuje w czasach złej konjunktury za drogo, gdyż regie przedsiębiorstwa, założonego na zbyt wielkiej podstawie, jest dla niej za kosztowne, bo cały szereg kosztów, jak amortyzacja budynków i procenta, utrzymanie ruchu i t. d. są niestosunkowo wysokie i nie znajdują pokrycia przy konieczności zmniejszenia produkcji.

Jak z powyższego wynika, przemysł wymaga znacznych kwalifikacyj materjalnych i intelektualnych, bez których skazanym jest z góry na zagładę, względnie dotkliwe straty.

Z drugiej zaś strony przemysł jest jedną z podwalin dobrobytu społecznego i winien korzystać z należytej i pieczołowitej ochrony Państwa, w interesie jego Skarbu i dla dobra obywateli. — **Państwo** winno więc **wydajnie wspierać** inicjatywę prywatną, czy za pomocą taniego kredytu, czy fachowego szkolenia, czy wreszcie drogą — znanego zagranicą — **premjowania i zabezpieczania eksportu.** — Te jedynie racjonalne sposoby intenzyfikacji przemysłu rodzimego nie mają u nas dostatecznego zrozumienia, lecz jako jedyną i najmniej właściwą drogę dla sztucznego podtrzymania naszego przemysłu — stosuje się najskrajniejszą **ochronę celną,** która powodując **kwietyzm** naszych przemysłowców dzięki usunięciu konkurencji zagranicznej, pociąga za sobą zalanie rynku krajowego towarem złym i drogim.

Inż. Józef Weingrün.

Pomyślna konjunktura na rynku stali.

Na rynku stali panuje nadal dość pomyślna konjunktura, co tłómaczy się głównie sezonem budowlanym i licznemi zamówieniami ze strony władz rządowych i komunalnych. Bardzo wielką ilość stali konsumuje przemysł metalowy, naftowy etc. Zapotrzebowanie na stal konstrukcyjną wzmogło się. Największy popyt istnieje na stal narzędziową. Ze stali zagranicznych idzie u nas głównie stal szlachetna, ale konsumcja jej stale maleje, ponieważ nasze huty ulepszają produkcję i wytwarzają pierwszorzędne gatunki. Ogólna konsumcja stali zwiększyła się w tym roku w porównaniu z rokiem poprzednim o przeszło 20%, natomiast konsumcja stali angielskiej zmniejszyła się w I-em półroczu r. b. w porównaniu z tym samym okresem czasu r. ub. o 8 do 10%. Prócz stali angielskiej idzie na naszym rynku stal czeska i wiedeńska. Warunki sprzedaży dla stali krajowej: 20% gotówką, reszta na weksle z terminem do 3 miesięcy, lub rachunki otwarte do 1-go miesiąca. Dla stali zagranicznej kredyt otwarty od 2 do 3 miesięcy. Wypłacalność dobra. Ceny utrzymują się już od dłuższego czasu na niezmienionym poziomie. Notują loco skład Warszawa za 1 kg.: stal narzędziową 4 do 8 Zł, konstrukcyjną — 2 do 8 Zł, szybkotnącą zagraniczną 32 do 28 Zł. Eksport naszej stali jest narazie jeszcze bardzo mały i kieruje się do Niemiec, krajów bałkaóskich, południowej Ameryki i Włoch.

Ujemne skutki braku organizacji kupców branży żelaznej.

Artykuł dyskusyjny.

Ld) Handel żelazem sztabowem, bednarką, walcówką, trawerzami i blachami żelaznemi doznał w ostatnim roku **znacznego ożywienia.** Przyczyny na to składają się rozmaite, — w pierwszym rzędzie należy to przypisać pewnej stabilizacji ogólnych stosunków gospodarczych i chętniejszej skutkiem tego inicjatywie prywatnej w ruchu budowlanym, jak również **stabilizacji na rynku żelaznym,** będącej wynikiem ingerencji Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach. Syndykat ten obejmuje **wszystkie huty polskie** od 7 maja 1926 roku.

Zorganizowanie handlu żelazem, dokonane przez ten Syndykat, polega na tem, że podzielił swych odbiorców na **trzy kategorje,** zależnie od zdolności konsumcyjnej tychże. Różnice pomiędzy kategorjami uwidaczniają się w rozmaitej **rozpiętości** przyznanych **rabatów,** względnie dopłat do cen zasadniczych artykułów zsyndykowanych. Podobny podział został także przeprowadzony wśród przemysłowców.

Biorąc pod uwagę ogromny chaos, panujący w handlu żelazem przed rokiem 1926 i ogromną ilość t. zw. „kupców“ przygodnych, — to przyznać należy, że uspokojenie, zaistniałe po zorganizowaniu kupiectwa przez Syndykat, stworzyło dopiero atmosferę, w której **spokojny** rozwój interesów tej branży **mógł** nastąpić.

Niestety, kupiectwo samo nie dało dotąd dowodów zrozumienia swych własnych interesów, a specjalnie kupcy, należący do I. i II. kategorji i to nietylko małopolscy, ale również z Kongresówki i Śląska. Pod naciskiem Syndykatu utworzono wprawdzie Związki w poszczególnych dzielnicach i ustalono ceny sprzedaży, jednak kupcy sami, wbrew swoim interesom, tych cen **we wzajemnem porozumieniu** ustalonych, **się nie trzymają.** Odnosi się to nietylko do interesów t. zw. bezpośrednich, ale również do interesów składowych, mimo ostre rygory, przewidziane na wypadek przekroczenia ustalonych cen i warunków. Jest to dowodem znacznej krótkowzroczności naszego kupiectwa, które nie zdaje sobie sprawy, że w ten sposób wywołuje **konkurencję wzajemną,** gdyż opust w wysokości 1 grosza bodaj, udzielony przez kupca A, wywoła natychmiastowy opust o 2 grosze przez kupca B, który zdystansować się nie da, tak, że zamiast uspokojenia wywołuje się tylko **niepewność co do cen i warunków** i zamiast pracy spokojnej, mamy pracę w atmosferze **niepewności,** w której żadna cena nie jest zbyt niską, a żaden termin płatności weksli, dawanych na pokrycie pobranych towarów, — za krótki.

A handel zupełnie nie zdaje sobie sprawy z siły, jaką reprezentowałby, gdyby tworzył **organizację zwartą i silną.** W roku 1926, który stanowczo nie może być uważanym za rok normalnego zapotrzebowania, **udział handlu** w zamówieniach, danych hutom, **wynosił** około **40 procent ogólnego zapotrzebowania krajowego,** cyfra będąca podstawową, z którą huty musiałyby się liczyć, gdyby miały do czynienia z handlem zorganizowanym, działającym skoordynowanie. A przyjąć przecież należy, że zapotrzebowanie prywatne w miarę polepszania się ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju, — będzie coraz to większem, — co zresztą już w roku 1927 znajduje swe potwierdzenie. Handel zorganizowany absolutnie nie powinien być pojęty jako organizacja, mająca się przeciwstawić organizacji hut, przeciwnie, właściwa **współpraca** byłaby właśnie wtedy możliwa, gdyby obie te organizacje mogły współpracować **we wzajemnem** dobrem **porozumieniu,** gdyż **więcej** jest spraw **zbieżnych** dla obu tych czynników, aniżeli rozbieżnych. A dotychczasowe wyniki działalności przedstawiciela hut, t. j. Syndykatu, świadczą jedynie o dobrej woli i o dobrych rezultatach działalności tego ostatniego. Należałoby sobie tylko życzyć, aby z jednej strony Syndykat został tak wybudowany, by obejmował całość produkcji i sprzedaży, zaś z drugiej strony, aby nastąpiła taka konsolidacja kupiectwa branży żelaznej, któraby współpracę obu tych czynników umożliwiła zarówno dla dobra hut, jakoteż i kupiectwa.

Metale.

Anglja. Położenie na rynku metali w tygodniu od 26/VIII do 2/IX nie uległo żadnej zasadniczej zmianie. Początek tygodnia zapowiadał się cokolwiek lepiej, ruch się nieco ożywił i ceny wykazywały tendencję zwyżkową. W drugiej jednak połowie tygodnia ceny się obniżyły, dochodząc mniejwięcej do cen wyjściowych.

Notowania poszczególnych metali były następujące:

M i e d ź. — Miedź standard wykazywała w pierwszej połowie tygodnia tendencję wybitnie zwyżkową, przyczem dalsze terminy podwyższały się w cenie silniej niż kasa. Notowania z dn. 26/VIII Ft. 54 5/7 do 54 11/16 dla kasy i Ft. 54 15/16 do 55 dla dalszych terminów podniosły się w dniu 29/VIII do Ft. 55 1/16—55 1/8 względnie 55 3/8—55 1/2 i w dniu 30/VIII do Ft. 55 1/4 wzgl. 55 11/16. Jednakże poziom ten nie utrzymał się, gdyż już następnego dnia. tj. 31/VIII nastąpił spadek notowań dla kasy do Ft. 54 15/16 i dla operacyj dalszych do 55 7/16. Dnia 1/IX nastąpił ponowny spadek do Ft. 54 5/8 —54 11/8 względnie Ft. 55 1/8—55 3/16, i na tej wysokości cena zatrzymała się w dniu 2/IX. W porównaniu więc do początku tygodnia miedź standart zyskała na kursie Ft. 1/16.

Miedź elektrolityczna utrzymywała się cały tydzień bez zmiany na wysokości Ft. 62 za tonę Również blacha cynkowa już od dłuższego czasu jest notowana w cenie Ft. 86 za tonę.

C y n a ujawniała w tygodniu sprawozdawczym mniejsze skoki niż zwykle; notowania z ostatniego dnia tygodnia w porównaniu z notowaniami na początku zyskały około Ft. 1 1/2. W dniu 26/VIII notowania były: dla kasy Ft. 287 9/16 i dla operacyj terminowych Ft. 283 11/16. Do dnia 29/VIII nastąpiła zwyżka do Ft. 289 1/2—289 3/4 wzgl. 285 1/4—285 1/2, poczem następnego dnia nastąpiła lekka zniżka o Ft. 3/8 dla kasy i Ft. 1/4 dla terminowych, zaś dnia 31/VIII powrót do notowań z 29/VIII. Dnia 1/IX zanotowano większą cokolwiek zniżkę, gdyż do Ft. 288 1/2—288 1/2 dla kasy i 284 284 1/4 dla tranzakcji dalszych. Ostatniego dnia, t. j. 2/IX nastąpiła ponowna zwyżka do Ft. 289—289 1/4 wzgl. 284 1/2—284 3/4.

O ł ó w. — W ciągu pierwszych trzech dni tygodnia nastąpiła zwyżka notowań Ft. 22 3/8 dla kasy i Ft. 22 3/4 dla notowań dalszych do Ft. 22 11/16 wzgl. 23 1/8, poczem dnia 30/VIII zanowana została zniżka do Ft. 22 1/2 wzgl. 22 7/8. Następnych dni tygodnia dla kasy cena obniżała się stopniowo, choć nieznacznie, do ostatecznej ceny w dniu 2/IX Ft. 22 3/8, dla dalszych zaś terminów pozostała bez zmiany Ft. 22 7/8.

C y n k okazał większe zmiany, niż ołów, przytem tendencja była dosyć chwiejna, dająca jednak pewne pole do optymizmu (oczywiście, w bardzo niewielkim zakresie), gdyż notowania na dalsze terminy miały tendencję mniej zniżkową, niż notowania kasowe. W pierwszej połowie tygodnia notowania podnosiły się, a mianowicie z Ft. 27 9/16 dla kasy i 27 5/16 dla operacyj terminowych w d. 26/VIII do Ft. 27 7/8 wzgl. 27 11/16 w dniu 29/VIII i następnie do 27 15/16 dla kasy w dniu 30/VIII, przyczem notowania terminowe pozostały tego dnia bez zmiany Ft. 27 11/16. Potem zaczyna się spadek, znacznie silniejszy dla kasy niż dla terminowych, t. j. do Ft. 27 11/16 wzgl. 27 9/16 w dniu 31/VIII i do Ft. 27 1/4 wzgl. 27 3/8 w dniu 1/IX. Ostatniego dnia, tj. 2/IX, notowana była zwyżka do Ft. 27 9/16 do kasy i 27 1/2 dla operacyj dalszych.

G l i n zarówno krajowy jak i zagraniczny pozostał bez zmiany Ft. 107 wzgl. 112.

A n t y m o n „Regulus“ w pierwszych dniach tygodnia podniósł się z Ft. 68 1/2 do 69 1/2 t. j. powrócił do swojej dawnej ceny, na której utrzymywał się przez długi czas.

R t ę ć pozostawała bez zmiany Ft. 21 3/4 do 22 za butlę opieczętowaną.

N i k i e l od dłuższego już czasu nie zmieniał swoich notowań Ft. 170—175, dopiero 31/VIII spadł do Ft. 164 i na tej wysokości pozostał do końca tygodnia,

R u d a w o l f r a m o w a utrzymywała się na dawnej wysokości 13 1/4 sh. za 10/0 w tonie.

P l a t y n a „Spong“ pozostawała bez zmiany 275 sh. za uncję.

S r e b r o miało lekką tendencję zniżkową. W ciągu pierwszej połowy tygodnia utrzymywało się na wysokości z ostatnich dni poprzedzającego tygodnia 25 1/4 d. za uncję, następnie zaczęło się powoli obniżać do 25 3/16 d. w dniu 31/VIII i do 25 1/8 d. w dniu 1/IX. Ostatniego dnia 2/IX nastąpiła lekka zwyżka do 25 3/16 d.

Z ł o t o do dnia 29/VIII utrzymywało się na wysokości poprzedniego tygodnia 84.11 1/2 sh. za uncję. Dnia 30/VIII nastąpiła zniżka do 84.10 1/2 sh., lecz już następnego dnia notowania wykazały 84.10 3/4 sh. i utrzymały się dn. 1/IX. Ostatniego dnia, tj. 2/IX nastąpiła ponowna zniżka do 84.10 1/2 sh. Tak więc w ciągu sprawozdawczego tygodnia złoto straciło 1 d.

Niemcy. Położenie na rynku starego żelaztwa w okresie 26/VIII do 2/IX nie zmieniło się. Panuje ciągła cisza, gdyż wielkie huty zaopatrzyły się w dostateczne ilości żelaztwa w Belgji i Holandji i bynajmniej nie zdradzają obecnie chęci zawierania większych tranzakcyj. Sprzedawane są jedynie drobne partje, często po cenach niższych od oficjalnie notowanych. Staliwem obracano po 62 Rmk. i niżej, żelaztwo wyborowe po 49 Rmk. otoczki martenowskie po 52 Rmk. wielkopiecowe po 49 Rmk. Wywozu też niema, szczególniej że Polska, która brała blisko połowę wywozu, obecnie nic nie otrzymuje. To też coraz częściej odzywają się głosy, domagające się przyznania kontyngentu do Polski. Oficjalne notowania cen starego żelaztwa w Rmk. za 1.000 kg loco huta reńsko-wastfalska są następujące:

	25/VIII	*29/VIII*	*1/IX*
Staliwo	61/62	61/62	61/62
Żelastwo wyborowe	59/60	59/60	59/60
Pakiety z blachy nowej . .	54/56	55/56	55/56
Żelastwo wielkopiecowe . .	50/51	50/51	50/51
Otoczki	49/50	50/51	50/51
Żelastwo mieszane	43/44	43/44	43/44
Żeliwo maszynowe tłuczone .	71/73	71/73	71/73
„ „ kupne „ .	62/64	62/64	62/64

Ogólna tendencja bardzo słaba

Notowania giełdy berlińskiej na stare metale w Rmk. za 100 kg były następujące:

	26/VIII	*31/VIII*	*2/IX*
Miedź	110/116	110/116	110/116
Bronz	98/106	98/106	98/106
Mosiądz	85/91	85/91	85/91
Cynk stary	36/42	36/42	36/42
Ołów miękki stary . .	37/43	37/43	37/43

Liczba pierwsza oznacza kupno, druga sprzedaż.

„Przemysł i Handel“.

Obecny stan hutnictwa żelaznego i przemysłu metalowego

Jeśli porównamy wytwórczość naszych hut w roku obecnym z produkcją zeszłoroczną, to skonstatować możemy bardzo silny wzrost. I tak wynosiła produkcja (w tonnach):

	surówka	stal zlewna	wytw. walcown.
styczeń—lipiec 1926	169.782	373.621	265.929
styczeń—lipiec 1927	326.686	715.322	501.320

Jak widzimy, zwiększenie produkcji wynosi dla surówki 93 proc., dla stali 92 proc., dla walcowni 90 proc. Również w ciągu b. r. zaznacza się z miesiąca na miesiąc niemal stały wzrost wytwórczości. Stan zamówień w hutnictwie jest dobry, do czego przyczynił się duży obstalunek Min. Komunkacji w czerwcu b. r. Pomimo wstrzymania dostawy łomu żelaznego z Niemiec, zaopatrzenie hut jest wystarczające.

Konjunktury wywozowe nie są zbyt dobre ze względu na niską cenę żelaza na rynku europejskim. Jedynie wywóz rur rozwija się korzystnie. Ogólna wartość wynosi przeciętnie 2.5 do 4 miljonów zł. w złocie.

Pomyślnie przedstawia się również sytuacja w przemyśle metalowym, głównie dzięki wzmożonemu popytowi ze strony rolników. Dodatnio wpłynęły też na stan tego przemysłu poważne zamówienia rządowe oraz wojna celna z Niemcami, która zmusza rynek wewnętrzny do pokrywania swego zapotrzebowania w kraju. Jednak brak dostatecznych środków obrotowych nie pozwala fabrykom naszym na zupełne wykorzystanie konjunktury. — Miarą poprawy tego stanu przemysłu jest wzrost ilości zatrudnionych robotników, który w poszczególnych miesiącach roku 1926 i 1927 przedstawia się następująco (w tysiącach):

Miesiące	1926	1927
styczeń	55.3	66.5
luty	54.8	67.9
marzec	54.6	70.4
kwiecień	54.1	71.6
maj	52.7	70.6
czerwiec	53.5	70.7

Konieczność racjonalnej statystyki w przedsiębiorstwie.

W związku z projektem o księgach handlowych i przymusie prowadzenia ksiąg, nastąpiły ze strony kupiectwa sprzeciwy i to zupełnie słuszne, że znowu handel będzie terenem eksperymentalnym dla różnych lustratorów i przysięgłych buchalterów, którzy zawsze znajdą dosyć argumentów dla protokółów karnych. — Aparat urzędniczy u nas nie ma tej wprawy, by w celach sprawdzenia zeznań podatkowych można było pozostawić kupca dla eksperymentalnego badania jego ksiąg i korespondencji handlowej.

Sfery zainteresowane ostro krytykują projekt rządowy z powodu szeregu jego **wad zasadniczych** i **ograniczeń.** Również sprzeciwiają się bezwzględnemu obowiązkowi prowadzenia ksiąg przez **wszystkich** bez wyjątku handlujących, co szczególnie dotkliwie odczułoby drobne i średnie kupiectwo.

Natomiast nie można zaprzeczyć, że dobrowolne prowadzenie ksiąg, w miarę możności i przy zastosowaniu buchalterji do rozmiarów i indywidualnych wymogów przedsiębiorstwa jest bardzo wskazanem i leży w **żywotnym interesie kupiectwa.**

Te względy stanowią ważny argument dla wprowadzenia do naszego handlu pewnego systemu i ładu w kalkulacji, w statystyce, w księgowości i kasowości, celem umożliwienia przedsiębiorcy stałej kontroli dochodu uzyskanego w danym sezonie, miesiącu lub tygodniu, stosunku kosztów do obrotu i względnego stosunku zysku, osiągniętego na poszczególnych artykułach.

Przez systematyczne porównania osiąga kupiec najlepszy drogowskaz co do ubiegłych sezonów, ile zakupiono, co pozostało niesprzedane. — Systematyczne notowanie wydatków umożliwia ustalenie wysokości „regie“ w stosunku do obrotu. — Istniejące w różnych handlach artykuły, które sprzedaje się bez zysku lub przy tak drobnym zysku, że nie pozostają one w żadnym stosunku do minimalnych nawet kosztów, zmuszają kupca do zastosowania kalkulacji skrupulatnej także w artykułach, gdzie zbyt jest sporadyczny, wedle siły nabywczej jego klijenteli, wedle chęci nabywczej, która istnieje dla pewnych, dopiero co pojawiających się nowości i artykułów konkurencyjnych.

Przez obserwację listy stałych wydatków będzie kupiec w stanie zastosować odpowiednie kroki, o ile wydatki te nie stoją w stosunku do jego możności. Lista ta będzie oczywiście w różnych przedsiębiorstwach różnoraka; odgrywa tu rolę położenie sklepu, jego czynsz, koszta personalu i jego ubezpieczenia. Nie jeden kupiec dotychczas może nie wie, że dziś pensja personalu obciążona jest kosztami ubezpieczenia socjalnego i urlopu w wysokości przeszło 32 proc. Koszta handlowe wahają się od 12 do 28 proc. Słyszałem ostatnio, że naprzykład firma Meinl ma 26—28 procent kosztów handlowych. Sam czynsz wynosi od 5 do 6 proc., koszta personalu od 4 do 12 procent. Niema stałej relacji dla pewnych branż i jest dlatego koniecznem, by kupiec sam sobie zadał trudu i kontrolował koszta handlowe. Znając podstawowe koszta, może kupiec procentowo obliczyć, wykalkulować cenę towarów. Niestety, za dużo jeszcze mamy kupców, którzy o racjonalnej kalkulacji nie mają pojęcia, oczywiście ku ich własnej, niepowetowanej szkodzie. Handel nie jest instytucją dobra publicznego; — kupiec musi zarobić, od wysokości jego zarobku zawisłym jest jego i jego rodziny dobrobyt i przyszłość.

Dlatego koniecznem jest dla kupca, dbałego o swoją egzystencję, który nie chce w walce z konkurencją pozostać w tyle, dbać o bardzo ścisłą kontrolę swego przedsiębiorstwa. Do tego służyć winna:

a) Kontrola zakupów i sprzedaży. Ilość zakupionego towaru w poszczególnych artykułach powinna dać się sprawdzić w sprzedaży detalicznej przez kasowe bloki lub rachunki wydane. Jest to kontrola bodaj-że najważniejsza, bo nie zawsze można tylko zadowolnić się ślepem zaufaniem do sprzedawców i nawet niejednokrotne braki spowodowane są wadami kontroli, czy kupujący wogóle zapłacił za zapakowany towar.

b) Kalkulacja i kontrola personalu, czy osiąga ceny, przepisane dla poszczególnych artykułów, jest dalszą kwestją, której kupiec baczną winien poświęcić uwagę.

c) Przez kontrolę zapasów, t. j. przez systematyczne księgowanie zakupów i sprzedanych towarów na podstawie wystawionych bloków kasowych lub rachunków zyskuje kupiec orjentację, kiedy i ile należy zamówić, celem skompletowania zapasów, które towary należy sprzedawać niżej ceny kalkulacji, bo sezon nie dopisał, lub były za drogo zakupione. Jednym z kardynalnych błędów, które popełnia nasze kupiectwo, jest to, że pozwala całym partjom towaru spokojnie wyczekiwać na „lepsze“ czasy. Towarem musi się obracać. Towar, który „leży“, nie poprawia swego gatunku, więzi kapitał obrotowy.

Prowadzenie tego rodzaju kontrolnych zapisków wydaje się może uciążliwem, jednakże korzyść, jaką kupiec może na tej drodze osiągnąć, w szczególności ułatwiona orjentacja co do potrzeb przedsiębiorstwa, jest tak znaczna, że warto zadać sobie trochę trudu, by cel ten osiągnąć.

Rozwój gospodarczy Polski w cyfrach

Poniżej podajemy kilka charakterystycznych cyfr, zaczerpniętych z głównych dziedzin naszego życia gospodarczego, a wskazujących na tendencje rozwojowe naszego gospodarstwa w czasie od początku 1926 roku. (Cyfry rzymskie oznaczają poszczególne miesiące roku 1926, względnie 1927):

	1926		1927			
	I.	VII.	I.	IV.	VI.	VII.
Kurs dolara (w zł.)	7'5	9'2	9	8'94	8'93	8'93
Wskaźnik akcyj (Rok 1924=100)	13'3	17'8	24'7	38'7	30'5	34'7
Obieg pieniężny (w miljonach zł.)	814	908	1.021	1.091	1.104	1.121
Waluty w Banku P. (milj. zł. w zł.)	61'3	91'3	187'2	237'4	218'9	220'7
Wkłady w Kasach Oszczędności (miljony zł.)	28'0	40'8	67'0	86'1	97'0	—
Produkcja węgla (w tys. tonn)	2.456	3.473	3.698	2.599	2.772	—
Produkcja stali (w tys. tonn)	44'8	69'9	98.5	97'4	102'9	—
Ilość bezrobotnych (w tysiącach)	359'1	223'5	208'5	190'6	159'4	148"3
Wskaźnik hurtowy:						
a) art. rolnych	147'4	176'9	214'4	231'5	232'8	235'0
b) art. przemysł.	158'8	186'4	184'8	191'5	191'7	192'1

Wnioski z tego zestawienia są następujące:

1) Stabilizacja waluty od roku; 2) wybitna poprawa kursów akcyj; 3) wzrost obiegu pieniężnego, zapasu walut w Banku Polskim i stanu oszczędności; 4) znaczna poprawa w produkcji węgla, a zwłaszcza stali; 5) obniżenie się ilości bezrobotnych; 6) znaczne natomiast podrożenie artykułów rolnych, przy niewielkiej stosunkowo podwyżce cen artykułów przemysłowych.

Polityka zbożowa rządu.

Wątpliwy efekt rezerw zbożowych.

Prowizoryczne obliczenia tegorocznych zbiorów, ogłoszone przez Główny Urząd statystyczny, wykazują wprawdzie nieco pomyślniejsze rezultaty, niż w roku ubiegłym. Z jednej strony jednak potwierdzony doświadczeniami z kilku ostatnich lat optymizm urzędowy, przy ocenie zbiorów, a z drugiej strony klęska powodzi, która nawiedziła dużą połać kraju, nastrajają sceptycznie wobec tych przewidywań, a ostrożność każe się liczyć **w najlepszym razie z uzyskaniem żniw w wysokości zeszłorocznej.** W tych warunkach powstaje pytanie, jakie cele powinna sobie postawić rządowa polityka zbożowa.

Objawy ujemne, dostrzeżone w ubiegłym roku, a którym należałoby przeciwdziałać, są następujące: 1) Znaczny import zboża, względnie mąki, ujemnie wpływający na bilans handlowy; 2) silne wahania cen zboża, wprowadzające czynnik niepewności w życie gospodarcze i 3) wywóz zboża bezpośrednio po żniwach, po cenach niskich i przywóz jego na przednówku po cenach wysokich.

Dalszym objawem ujemnym, zaobserwowanym zwłaszcza w roku gospodarczym 1924/25, był fakt, że ogromna większość importu żywności odbywała się w postaci mąki, a nie zboża, co oczywiście oznaczało efektywną stratę dla kraju. Objaw ten na szczęście nie powtórzył się w roku gospodarczym 1926/27, gdyż import mąki ogromnie się zmniejszył na korzyść importu zboża. Nadwyżki przywozowe do Polski przedstawiały się mianowicie w dwóch tych okresach następująco (w tysiącach tonn):

	1924/25	1926/27
Pszenica	42.9	210.1
Żyto	21.9	42.3
Mąka pszenna	305.7	6.8
Mąka żytnia	42.2	0.0

Widoczne z powyższego zestawienia przesunięcie w charakterze importu jest faktem niewątpliwie dodatnim, zachowanie tego charakteru importu powinno jednak i nadal być przedmiotem starań rządu.

Pomijając ten ostatni problem o znaczeniu raczej ubocznem, zastanowić się jednak należy nad zaznaczonemi poprzednio trzema kwestjami głównemi. Jasnem jest, że najtrudniejszym jest problem pierwszy, t. j. kwestja znacznego importu zboża w latach gorszych urodzajów. Przy obecnej, przeważnie niskiej kulturze rolniczej w Polsce, wynik żniw zależy w bardzo wielkiej mierze od warunków atmosferycznych. Doraźnym środkiem, mogącym nieco zmniejszyć konieczność importu zboża, jest tylko ustawowe ograniczenie wymiału, jednak doniosłości tego środka, — zresztą dość niepopularnego, — nie należy przeceniać. Do radykalnego i gruntownego rozwiązania tej kwestji dojść można tylko **przez podniesienie kultury rolniczej i podniesienie w ten sposób wydajności roli.**

Stosunkowo łatwiejszem jest rozwiązanie dwóch dalszych kwestyj. W latach 1924 do 1927 cena żyta według notowań giełdy warszawskiej wahała się **od 11 do 55 zł. za 100 kg.** Tak silne wahania cen są niewątpliwie objawem nienormalnym, o skutkach nader szkodliwych dla całego gospodarstwa społecznego. Życie gospodarcze zmierza do stabilizacji i tylko na gruncie stałych cen i warunków zbytu rozwija się pomyślnie, jak tego dowodzi przykład Ameryki. Przyczyny tych gwałtownych wahań cen zboża u nas są bardzo różnorodne, a wynikają one z braku należytej organizacji handlu zbożem, z niewłaściwie rozłożonego nacisku podatkowego, a przedewszystkiem z braku kapitałów, zmuszającego rolników w pewnych momentach do sprzedaży zboża za wszelką cenę. Te same przyczyny tłumaczą również często krytykowany fakt, że wywozimy zboże zaraz po żniwach po cenach niskich, a przywozimy na wiosnę po cenach wysokich.

Dążąc do usunięcia obu powyższych niekorzystnych zjawisk, powziął Rząd w tym roku dwie decyzje. Z jednej srony nałożył na żyto i mąkę żytnią **cło wywozowe,** a równocześnie udzielił Państwowemu Bankowi Rolnemu prawa przywozu żyta na wypadek, gdyby w kraju okazał się nadmiar żyta, lub gdyby nastąpił gwałtowny spadek cen. Równocześnie zaś postanowił Rząd utworzyć **rezerwy zbożowe** przez zakup 10.000 wagonów zboża. Zarządzenia te przyjęte zostały w społeczeństwie przychylnie, nie napotykając nigdzie na krytykę.

Akcja tworzenia rezerw zbożowych **została jednak wkrótce wstrzymana,** podobno z powodu zbyt wysokich cen zboża. Nie można się dziwić, że po żniwach ceny zboża się nie obniżyły, pomimo ustanowienia ceł wywozowych i zahamowania w ten sposób eksportu, bo sama już zapowiedź utworzenia rezerw zbożowych daje rolnikom gwarancję dostateczną, że wstrzymując się z podażą zboża, nic na tem nie stracą. Także i nacisk podatkowy jest właśnie w tych miesiącach stosunkowo słaby, jakkolwiek właśnie obecnie rolnicy mieliby najłatwiejszą możność uzyskania gotówki przez sprzedanie części swoich zbiorów.

Tymczasem chłopi średnio-rolni, których produkcja jest dla zaopatrzenia ludności miejskiej najważniejszą, płacą obecnie zaledwie kilka lub kilkanaście złotych podatków, tak, iż wystarczy im sprzedać jedną kurę, by mieć spokój z podatkami!

Tworzenie rezerw zbożowych **utknęłoby zresztą, tak czy owak z przyczyn technicznych.** Rząd nie posiada wszakże odpowiednich magazynów ani elewatorów, w których by mógł gromadzić zakupione zboże. Część tylko zboża zakupionego możnaby rozmieścić w młynach, natomiast proponowane przez organizacje

rolnicze pozostawienie zakupionego zboża u producentów przedstawia bardzo poważne wątpliwości, gdyż nie daje gwarancji, że w razie potrzeby Rząd istotnie będzie mógł natychmiast zbożem tem rozporządzać.

Słuszna w zasadzie myśl interwencji rządowej, polegającej na zakupywaniu zboża w czasie jego niskich cen, a sprzedawaniu go w okresie podnoszenia się cen, jest znacznie trudniejszą do zrealizowania, niż interwencje o podobnym charakterze na giełdzie walut czy też akcyj. Regulowanie w ten sposób cen zboża jest w naszych warunkach niemożliwe z przyczyn technicznych, to jest dla braku odpowiedniej możności przechowywania zakupionego zboża. Obawiać się zatem należy, że zapowiedziana z takim aplombem akcja tworzenia rezerw zbożowych spełniać będzie rolę bardzo jednostronną. Sama zapowiedź bowiem tej akcji **przeszkodziła zniżce cen, a natomiast zwyżce ich nie będzie ta akcja oczywiście w stanie zapobiec,** gdyż rezerwy zbożowe Rządu są bardzo małe, prawie żadne.

Jak widzimy zatem, nie należy przywiązywać zbyt wielkich nadziei do sprawy rezerw zbożowych, i co najwyżej, możemy ustanowienie ceł wywozowych uznać jako jedyne dotychczas zarządzenie, wpływające faktycznie zniżkowo na ceny zboża. Nie ulega zresztą wątpliwości, że gdyby Rządowi istotnie zależało na potanieniu zboża i skupieniu znaczniejszych zapasów, to mógłby z łatwością cel ten osiągnąć przez leżące w jego mocy zwiększenie nacisku podatkowego na rolników.

Z Dziennika ustaw.

W Nr. 78 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o **odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe,** telegramy i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym.

Najważniejsze postanowienia, mogące tyczyć kupiectwa, są następujące: Skarb Państwa odpowiada za przesyłki pocztowe, przyjęte do przewozu **za pokwitowaniem poczty,** oraz za telegramy. — Za zaginioną **poleconą przesyłkę listową** wypłaca się, bez względu na jej istotną wartość, odskodowanie, równające się 50-krotnej należytości za polecenie.

W razie zaginięcia listów **wartościowych** lub paczek z podaną wartością, wypłaca się tytułem odszkodowania **zwyczajną wartość,** jaką zaginione przedmioty miały w czasie i miejscu nadania, a w razie ich ubytku lub uszkodzenia kwotę, równającą się rzeczywiście poniesionej szkodzie, obliczonej według tej zwyczajnej wartości.

To samo tyczy się również w razie zaginienia **paczek** bez podanej wartości. — Odszkodowanie jednak w tym wypadku nie może być wyższe, jak iloczyn 5-krotnej najniższej opłaty taryfowej od wagi paczki 1 kg. i wagi paczki brutto, wyrażonej w kilogramach.

Przy przekazach pocztowych i telegraficznych, oraz wpłatach na rachunek P. K. O. odpowiada Skarb Państwa za kwoty wpłacone.

Przy zleceniach, zawierających **weksle,** przeznaczone do protestu przez Urzędy pocztowe, odpowiada Skarb Państwa za szkody, spowodowane przez **niewykonanie lub nieprawidłowe wykonanie** protestu weksla, jednak najwyżej do wysokości kwoty zlecenia i pod warunkiem, że nadawca odstąpi Skarbowi Państwa swoje roszczenia do dłużnika w wysokości wypłaconego odszkodowania. — Skarb Państwa nie odpowiada za następstwa, wynikające przez zaprotestowanie przesłanego w liście zleceniowym weksla, nie odpowiadającego **wymaganiom prawa wekslowego.**

Skarb Państwa nie ponosi odpowiedzialności za przesyłki, doręczone niewłaściwie wskutek **mylnego adresu,** za zaginięcie przesyłek, ubytek lub uszkodzenie ich zawartości, spowodowane **siłą wyższą,** wskutek **niezastosowania się** do warunków nadania względnie odbioru, dalej za pieniądze, włożone do przesyłek pocztowych, a **nie deklarowane,** jeżeli przy wydaniu listu wartościowego lub paczki opakowanie i zamknięcie tych przesyłek na zewnątrz były nienaruszone, a **waga zgodna** z wagą przy nadaniu, albo jeżeli odbiorca **przyjął je bez zastrzeżeń.**

Roszczenie o odszkodowanie musi być wniesione **na poczcie** w okresie **6-ciu miesięcy,** na druku pocztowym, używanym przy reklamacji przesyłek, lub w osobnem piśmie. Okres 6-ciu miesięcy rozpoczyna się od dnia następnego **po nadaniu przesyłki.**

Do załatwienia imieniem Skarbu Państwa roszczeń o odszkodowanie powołane są **Dyrekcje Poczt i Telegrafów.**

W tym samym numerze Dziennika Ustaw znajduje się również rozporządzenie Min. Poczt i Telegrafów z dnie 30 sierpnia b. r. o częściowej **zmianie taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej** z dnia 24 lipca 1926. Najważniejsze zmiany:

Opłata za **paczki prywatne** zwykłe:

obecnie:		**przedtem:**
Od wagi do 1 kg.	1 zł.	0'50
Ponad 1 do 5 kg.	2 zł.	1'20
Ponad 5 do 10 kg.	3 zł.	2'—
Ponad 10 do 15 kg.	5 zł.	3'—
Ponad 15 do 20 kg.	6 zł.	

oraz dopłata dodatkowa, bez względu na wagę paczki 0'10 zł.

Należytości dodatkowe przy odbiorze:

do 5 kg.	—'40 zł.
do 10 kg.	—'50 zł.
do 15 kg.	—'80 zł.
do 20 kg.	1'00 zł.

Zmiany w taryfie telefonicznej:

Zależne są one od kategorji abonamentu i grupy, t. j. od ilości abonentów w danem mieście; w Krakowie opłata miesięczna od używania telefonu wynosić będzie zł. 18 (dotychczas zł. 15). — Za każdy aparat dodatkowy 50 procent opłaty abonamentowej.

Łącznie z powyższą podwyżką byłoby na czasie przypomnieć Min. Poczt i Telegrafów o konieczności wprowadzenia w życie istniejącego u nas już przed wojną stanu **regjonów pocztowych** (Zone). Dzisiejszy stan bowiem, gdzie płaci się za każdą paczkę, bez względu na odległość wysyłki, **jednaką taryfę,** jest nie do utrzymania. Nie można przecież za paczki pocztowe, które przebiegają zaledwie **kilka kilometrów,** płacić takiej samej należytości, jak za przesyłkę z jednego **krańca** Państwa do drugiego.

Wogóle u nas wszystko się robi, aby **utrudnić ruch handlowy,** który ze względów czysto fiskalnych dusi się, mimo że jest jednym z najważniejszych warunków rozwoju i dobrobytu Państwa.

Każda przesyłka kolejowa obciążona jest na rzecz poszczególnych gmin **opłatą przewozową,** która dochodzi w niektórych wypadkach do absurdalnych kwot. — Obecne podwyższenie taryfy pocztowej odbić się musi w konsekwencji **na podrożeniu towarów,** a niema żadnego uzasadnienia dla tej podwyżki, skoro Zarząd Poczt i Telegrafów mógł za rok 1926 wykazać się już **dochodem.** — Budżet Państwa nie może się opierać na dochodach Poczty, która jako instytucja użyteczności publicznej, nie może być obliczona na znaczne zyski, a wielkiem plus gospodarki będzie, jeżeli pokryje swoje potrzeby.

Mamy zaś wrażenie, że pokrycie znalazłoby się w razie zreformowania dotychczasowego systemu biurokratycznego. — Domagamy się dlatego stanowczo, aby jak najrychlej dla paczek pocztowych wprowadzono system, któryby rozróżniał odległość i to przynajmniej do V. klas.

Tu przypomnieć należy, że w dawnej Austrji istniały również strefy pocztowe, a koszta przesyłki paczki 5-kilogramowej wynosiły: na bliską odległość 30 halerzy, zaś na najdalsze odległości w obrębie Państwa — 60 halerzy. — O ileż więc obecnie towar skutkiem różnicy cen frachtu musi podrożeć?!!

List z zagranicy.

Że skruchą trzeba przyznać, że krzywdziliśmy wielkorządcę Grabskiego i jego następców, krytykując ich politykę izolacji obywateli zarządzeniami paszportowemi. Okazuje się bowiem, że obywatel polski, będąc za granicą, może swobodniej porównywać wysiłki rządów zagranicznych z tem, co się robi u nas, a w następstwie tego ostro krytykować nasz rząd. Gdyby nikt nie wyjeżdżał, przyzwyczailibyśmy się do wszystkiego i bilans płatniczy byłby w porządku, a obywatel nie wpadałby w zachwyt nad tem, co się robi zagranicą. — Skoro atoli z łaski kilkunastu Urzędów mam sposobność przez dni kilka bawić zagranicą, to mimowoli muszę porównywać stosunki tamtejsze z naszymi.

Nie o wielkiej polityce chcę mówić, nie o naszej skarbowości. — Dziś wypada mi w dalszym ciągu pomówić o bezmyślnej polityce traktatowej u nas. — Pierwszy traktat polsko-francuski i drugi z r. 1925 spowodowały stały bierny bilans wobec Francji. — Nasz sojusz polityczny z Francją doprowadza do tego, że my, kraj biedny, zniszczony wojną, stale poprawiamy bilans płatniczy Francji przez zakupno demobilji, starych, wyranżowanych statków wojennych i floty handlowej. Kpi wprawdzie z nas zagranica, mówi o nas, że kupujemy „von Herren abgelegte Kleider“, ale trudno, widocznie tak być musi...

Ostatnio zawarliśmy z Czechosłowacją umowę o dodatkowy kontyngent przywozowy i roi się tam od różnych pozycyj, dla których musi w Czechach powstać legjon nowych importerów.

Toczył się spór w Czechosłowacji o rynki czeskie dla węgla górnośląskiego. Od niepamiętnych czasów

przywoziło się węgiel górnośląski do Czech. Lecz od czego byłby wpływ Larischów, Guttmanów, Rotschildów, którzy jako właściciele rewirów węglowych w Ostrowskiem, nie chcą mieć konkurencji górnośląskiej. Ostatnio wysunęli ci baroni węglowi argument — bardzo ważki. Zagłębie Ostrawskie produkuje gorszy gatunek węgla, niż Górny Śląsk. — Tona węgla ostrawskiego kalkuluje się bez podatku na 180 kor. cz., a z pruskiego Górnego Śląska tylko na 116 kor. cz. Konkurencja górnośląska musiałaby spowodować wydalenie 20.000 górników. Rząd czechosłowacki zrozumiał, że należy bronić się przed bezrobociem i Polska może tylko 60.000 ton węgla miesięcznie wywozić do Czech. — Produkcja Górnego Śląska wynosi 2 i 1/4 miljona tonn miesięcznie, suma 60.000 tonn znaczy zatem bardzo niewiele, atoli dla możności wywozu polskiego węgla, — choćby w takiej ilości, — Czesi opanowali kontyngentowy przywóz najważniejszych pozycyj niemal że bez reszty.

Jednak i te 60.000 tonn nie dają spokoju Czechom. — Rocznie, obliczyli, przywóz węgla polskiego mógłby dać dochodu 1 miljon dolarów. Tę kwotę należy koniecznie uchwycić podatkiem, bo gotów polski węgiel wyprzeć węgiel ostrawski, gdyż cena będzie niższa i gatunek jest lepszy, należy zatem system kontyngentowy wyzyskać przez system certyfikatów przywozowych, z góry opodatkowanych!...

Tak dzieje się w Czechosłowacji. Nie lepiej wyzyskują naszą niezaradność gospodarczą Włosi, którzy za cenę importu naszego węgla wykorzystują naszą barjerę celną dla swego wwozu pomarańcz. Pomarańcze włoskie u nas są najdroższe na świecie, bo ulgę celną wyzyskuje monopolicznie włoski importer, który uzyskał zezwolenie przywozowe.

Rynek austrjacki dla wywozu naszego bydła i trzody w ciągu 2-ch lat ostatnich straciliśmy w 2/3 wskutek szykan weterynaryjnych, na korzyść Rumunji i Włoch.

Gdy przemawia u nas minister handlu (a każdy minister handlu jest u nas za skrajnym liberalizmem gospodarczym), to naprawdę by się wierzyć nie chciało, że my gospodarczo krzepniemy, przeciwnie, wydaje się, że wyswobadzamy się, że ot, już jutro zawita u nas dobrobyt. Tylko jeszcze odrobinę zacisnąć pasa, trochę jeszcze ograniczyć się, trochę sobie musimy odmówić, a niechybnie po żniwach, a najdalej po uzyskaniu pożyczki amerykańskiej będzie dobrze.

Jeżeli się na te zapowiedzi patrzymy z perspektywy zagranicznej, to sprawa nieco inaczej wygląda. Mogłoby być u nas lepiej, — bo posiadamy ku temu wszelkie walory, — atoli pierwszym warunkiem jest, aby nas wobec zagranicy nie zastępywali biurokraci, wychowani pod czapką „monomacha". Inżynier kolejowy, który zawiódł przy budowie mostów kolejowych w Mezopotamji, tak samo nie nadaje się do układów handlowych z zagranicą, jak aptekarz, lub inny dygnitarz z domowem wykształceniem. — Nasze traktaty handlowe są stałym skandalem, dajemy się wykpiwać na każdym kroku.

Czas najwyższy, aby błędy w traktatach handlowych gruntownie naprawić, gdyż samemi ograniczeniami wyjazdów nie naprawi się bilansu handlowego. Nie to nas niszczy, że dużo przywozimy, ale to, że sprowadzamy towary z państw, które wcale tych artykułów nie produkują, — ale je dla nas jako pośrednicy sprowadzają: narosłe koszta frachtu i zysk kupiecki powodują drożyznę importu.

Obecnie praktykowana reglementacja przywozu, która nas do takich absurdów gospodarczych doprowadziła, musi ulec zasadniczej rewizji. — Zrozumiało to już całe społeczeństwo, a świadomość ta przenika także do rządowych sfer w Warszawie. Trzeba więc raz już zerwać definitywnie z tym systemem, który żadnej korzyści państwu nie przynosi, a wyrządza ogromne szkody naszemu życiu gospodarczemu.

Ważne dla kupców herbaty.

Biuletyn tygodniowy firmy Haelssen & Lyon Ltd., Londyn za okres między 25 sierpnia a 5 września br.

Przeciętne ceny sprzedaży:

1. stycznia do 2. września 1926	sh. 1.803
1. stycznia do 2. września 1927	sh. 1.604
Obecny tydzień w roku 1926	sh. 1.676
Ubiegły tydzień w roku 1927	sh. 1.879
Obecny tydzień	sh. 1.10

per lb z aukcji londyńskiej.

Powyższe cyfry wskazują na znaczne wahania w cenach herbaty. — Tendencja jest nadal **silna.** — Jest jednak do przewidzenia, iż w przyszłym tygodniu nastąpi przejściowy spadek cen, który jednak nie zahamuje dalszej zwyżki.

Najbliższy tydzień będzie miał wielkie znaczenie dla naszego rynku. — Oczekuje się bowiem niecierpliwie najnowszych sprawozdań z krajów produkujących herbatę, dotycznie oszacowania wysokości produkcji z ostatnich miesięcy, jakoteż światowego zapotrzebowania.

Do końca lipca b. r. sama indyjska produkcja była mniejszą od zeszłorocznej o 12,500.000 lbs., natomiast konsumcja przewyższała zeszłoroczną o 18,000.000 lbs. — Jedynie wyjątkowo pomyślne tamtejsze warunki atmosferyczne mogłyby choć w przybliżeniu ten niedobór zapotrzebowania pokryć.

Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż światowe zapasy towarów są zbyt ograniczone, aby zaspokoić normalne zapotrzebowanie, tem bardziej zaś zadośćuczynić ustawicznie wzrastającemu zapotrzebowaniu. — Obecny poziom cen utrzyma się niezawodnie w najbliższych miesiącach, o ile nie ulegnie znacznej podwyżce, co jest bardzo prawdopodobne. — Niezawodnie będą miały miejsce wahania i reakcje, czego domyśleć się można przy konieczności finansowania tak gwałtownego obrotu zwyżkowego. — Interes eksportowy jest jednak chwilowo prawie że zupełnie zatamowany, gdyż zapotrzebowanie kontynentalne zwolna tylko zastoso-

wuje się do tendencji zwyżkowej, zaspakajając potrzeby z nagromadzonych dawnych zapasów.

Przy cenie przeciętnej sh. 1/10 z tutejszego składu, opłaca się obecnie import z kontynentu do Londynu. — Tę konjunkturę wykorzystują obecnie Hamburg, a częściowo i Amsterdam.

Spodziewamy się, iż będziemy w możności zapodać w naszym najbliższym biuletynie cyfry dokładne, które umożliwią nową orjentację odn. rozwoju naszej tendencji.

Obecnem hasłem dnia jest hossa, co też jest uzasadnione.

Ciężko dotkniętemu z powodn śmierci błp. Żony Prezesowi r. Samuelowi **Schechterowi** przesyłają wyrazy serdecznego żalu i współczucia

Prezydjum i Wydział Związku Stow. kupieckich Małopolski Zachodniej

Prezydjum i Wydział Krak. Stowarzyszenia Kupców

Redakcja i Administracja „Przeglądu Kupieckiego“

Prezydjum i Zarząd Tow. dobr. „Gemilath Chasudim“

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Zjednoczenia Kupieckiego

Zarząd Związku Kupców i Przemysłowców

KRONIKA.

Nowa placówka. Reskryptem z dnia 25 lutego 1927, L. PH. 1788 ex 1927, udzieliło Województwo w Krakowie, **Związkowi Wierzycieli Województwa krakowskiego w Krakowie koncesję na Biuro Informacyjne.** — Biuro to zostało przez rutynowanych fachowców zorganizowane i rozporządza materjałem najświeższym, żywo z życia zaczerpniętym, opartym nie tylko na wiadomościach od swoich zaufanych korespondentów i współpracowników, ale w pierwszym rzędzie zaczerpniętych bezpośrednio od swoich członków w całem Państwie. — Ponieważ kierownictwo Biura Informacyjnego Związku Wierzycieli w Krakowie spoczywa w rękach ludzi poważnych, cieszących się zupełnem zaufaniem społeczeństwa i pojmujących zadanie to jako spełnienie obowiązku obywatelskiego dla dobra handlu i przemysłu, przeto istnieje pełna gwarancja, że z przyjętych na się obowiązków Biuro należycie się wywiąże i może liczyć na bezwzględne całkowite poparcie i zaufanie szerokich sfer handlowych, przemysłowych i bankowych.

Na sowieckim rynku metalowym i wyrobów metalowych miesiąc sierpień i początek września wykazuje w dalszym ciągu silne zapotrzebowanie. „Ekonomiczeskaja Zizn“ notuje, iż podaż żelaza jest bardzo słaba, szczególnie na prywatnym rynku poważniejszej partji otrzymać prawie-że niepodobna. Zwiększone jest również zapotrzebowanie na rury kanalizacyjne i gazowe. Nowo budujące się domy otrzymują ten towar z wielkiemi trudnościami. W całym szeregu innych produktów metalowych sytuacja jest analogiczna.

W solingeńskim przemyśle metalowym przemysłowcy ogłosili lokaut wobec wypowiedzenia taryfy cennikowej przez związki zawodowe. Lokaut obejmie 25.000 robotników.

Z Komisji ankietowej. Ministerjum skarbu wyasygnowało dalsze kredyty w kwocie 200.000 zł. na pracę Komisji ankietowej do badania kosztów produkcji na miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień. Według zasięgniętych przez nas informacyj, prace Komisji posuwają się w szybkiem tempie. Komisja w październiku już będzie mogła przedłożyć rządowi wnioski z wyników swych prac w zakresie przemysłu młynarskiego, drzewnego i cementowego. Z przebiegu dotychczasowych prac wnioskować można, że całokształt prac Komisji będzie gotowy z końcem roku bieżącego lub z początkiem roku przyszłego.

Zubożali kupcy pragną odbyć świadczenia w naturze. Jak dalece niesłusznem jest nadmierne obciążenie kupców w małych miasteczkach rozmaitemi świadczeniami na rzecz gmin lokalnych, świadczyć może smutny fakt, o którym nas informuje Związek Kupców w Siniawce. Niektórzy członkowie zarządu tego związku, nie będąc w stanie uiścić wymierzonych im kwot podatku w gotówce, wyrazili życzenie odbycia świadczeń w naturze. Gmina jednak odmówiła przyjęcia wymienionych mieszkańców gminy do robót na drogach, motywując to tem, że już upłynął termin odbycia świadczeń w naturze. Jasnem staje się, że Zarząd Gminy ma na celu jedynie wymuszenie na zubożałych płatnikach zapłaty przypadających sum w gotówce, wbrew okoliczności, że roboty gminne na drogach nie dobiegają jeszcze końca. Centrala Związku interwenjuje w tej sprawie.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu w sprawozdaniu swem ze stanu przemysłu i handlu w sierpniu b. r. stwierdza, iż miesiąc sierpień upłynął pod znakiem wielkiego zapotrzebowania maszyn rolniczych. W związku z tem wielkiem zapotrzebowaniem zapasy zaczęły się szybko wyczerpywać, dla niektórych zaś, najbardziej poszukiwanych maszyn, wyczerpały się zupełnie. Niektóre maszyny zostały wysprzedane nawet z nowej produkcji aż do połowy października. Z lokomobilami krajowego wyrobu ruch był w dalszym ciągu słaby, co wyraźnie wskazuje na wciąż trwającą predylekcję odbiorców do wyrobu zagranicznego, oraz zastępowania lokomobili traktorami, względnie silnikami spalinowymi.

Ruch budowlany w miastach polskich. Według oficjalnej statystyki ruch ten przedstawia się nadal fatalnie. Mianowicie w II. kwartale b. r. rozpoczęto we wszystkich miastach, liczących wyżej 50.000 mieszkańców, tylko 596 nowych budowli, gdy w II. kwartale 1926 było ich 663, a w II. kwartale 1925 r. — 395. W stosunku do roku ubiegłego nastąpiło zatem pogorszenie.

Kurs pożyczek polskich w Nowym Yorku jest obecnie już mało co niższy od najwyższego kursu, jaki miały one w maju b. r. Przejściowe osłabienie tego kursu w miesiącach letnich już minęło, zatem nic nie powinnoby już stać na przeszkodzie ostatecznemu zrealizowaniu naszej pożyczki amerykańskiej, która przecież podobno tylko z tego powodu została odłożona?!

Śliwki amerykańskie w Europie. Na jesień przygotowuje się wielkie inwazje amerykańskie na Europę, — jednak nie turystów, lecz śliwek. W Kalifornji wyprodukowano w ostatnich latach śliwek za blisko 300 miljonów funtów szterlingów, podwajając w ten sposób swą produkcję przedwojenną. Już dzisiaj wytwarza Kalifornja więcej, niż połowę światowego zbioru śliwek, a roczny dochód z tego tytułu wynosi przeszło 20 miljonów dolarów. Mimo silnej propagandy dla różnego rodzaju śliwek i marmolad, nie jest możliwem pozbycie w Ameryce całego zbioru, tak, iż zamierzonem jest zalanie tegorocznym zbiorem środkowej Europy i wypchnięcie stamtąd śliwek bośniackich.

Adresy fabryk żelaza w województwie śląskiem

Armatury
E. Münstermann, Bielsko
F. Ölschläger. Bielsko
H. Gerdes i Ska, Katowice

Aluminjowe wyroby
Górnośląska fabryka towarów aluminjowych, Katowice
D Lender i Syn w Katowicach
Duhl i Ska, Mysłowice

Blacha
Fabryki blachy:
I. Kunze, Bryklowina
Pasterny i Ska, Katowice

Wyroby blaszane:
„Hela“, Sp. z o. por. Bielsko
I. Pippersberg. Cieszyn
M. Kleman, Katowice
Pierwsza Górnośląska Fabryka Krol. Huta
Śląski przemysł blaszany Tarnowskie Góry

Drut
„Polska Morawia‘, Dziedzice
Strzygowski i Weiner, B ała

Wyroby druciane
Śląską fabryka wyrobów drucianych, Bielsko
I Wiesner, Katowice

Liny druciane
K. Schauderma i Syn Bielsko

Fabryka główek syfonowych
„Sifaks“, Pruchna

Gwoździe
Polska Marawia, Dziedzice

Koła zębate
I. Martin, Świętochłowice

Kuchenne naczynia
R. Hyna, Wełnowiec

Narzędzia żelazne
Wapiennickie zakłady przemysłowe, Wapiennice

Naczynia emaljowane
S. A. Fabyka wyrobów metalowyh, Bielsko
S. A. Fabryka naczyń, Gotartowice

Metalowe wyroby
Alscher i Zipser, Bielsko
I. Martin, Hajduki Wielkie
„Polmetal“, Katowice
Górnośląski Przemysł Metalalowy Tarnowskie Góry
Fr. Drüding, Biała
I. Oksner, Biała
„Ombe“ Biała
„Polems“, Biala

Miedziane wyroby
Quissek i Geppert, Bielsko

Młynki
Edn. Schmeja, Biała

Okucia
Adolf Zieger, Leszczyny koło Bielska

Pilniki
„Pilnik“, Bielsko
A. Goiny, Katowice
G. Dulz, Król. Huta
Polsko Śląska fabryka pił i narzędzi, Wapiennica

Rowery
„Ebeco“, Katowice

Śruby
Bartemus i Suchy, Bielsko
Fitznerowska Fabryka Siemianowice
Brevillier i Urban Tow. Akc., Ustroń
T. Pollak i Syn, Lipnik-Biała

Wagi
„Waga“, Bielsko
W. Manka, Król. Hutu

Żelazka
„Silesia“, Cieszyn

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny - - - - - - - - 4 Zł
„ półroczny - - - - - - - - 8 Zł
„ roczny - - - - - - - - - 16 Zł
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń
Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do uprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte

Redaktor naczelny: **Dr. Ignacy Mahler**
Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267
Konto P. K. O. Kraków Nr. 400.342

Ogłoszenia:
Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na okładce - - - - - - - - **40 groszy**
Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na I. str. okładki - - - - - - **60 groszy**
Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy w tekście - - - - - - - - **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,**
Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**